Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. [illegible] kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **N^ro 132.** **8. listopada 1842.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia: Dyrekcyja banku ogłasza zmniejszenie prowizyi od przekazów na kasy bankowe.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija.

Anglija: Traktat handlowy między Anglija a Francyja jeszcze nie przyszedł do skutku. — Towarzystwo Chartystek chce emancypacyi kobiét w względzie politycznym.

Francyja: Protestacyja przeciw traktatowi z Belgija. — Tajemnicza dziewczyna. — Z Algieru.

Holandyja: Mianowanie prezydenta drugiéj izby Stanów Jeneralnych.

Belgija: Rząd używa prawa odwetu przeciw amerykańskim okrętom w portach belgijskich.

Prusy: Pisma obejmujące więcéj nad dwadzieścia arkuszy druku wolne od cenzury.

Egipt.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Tarnopola. — Z Zaleszczyk. — Z Tarnowa. — Z Ołomuńca. — Projekt kolei żelaznéj w Galicyi. (Dokończenie.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Dla ułatwienia ile możności pieniężnego obiegu, dyrekcyja banku postanowiła należytość prowizyi od przekazów na bankowe kasy filijalne jak i od tychże zmniejszyć w sposób następujący:

w Bernie	na 1/20 %	czyli	— zr.	30 kr.	od tysiąca,
» Gradcu	» 1/20	»	—	» 30	» »
» Lińcu	» 1/20	»	—	» 30	» »
» Budzie	» 1/16	»	—	» 37 1/2	» »
» Pradze	» 1/16	»	—	» 37 1/2	» »
» Tryjeście	» 1/12	»	—	» 50	» »
» Innspruku	» 1/10	»	1	» —	» »
» Temeswarze	» 1/8	»	1	» 15	» »
» Lwowie	» 1/6	»	1	» 40	» »
» Sybinie (Hermanstadt)	» 1/5	»	2	» —	» »

To zniżenie prowizyi zaczyna się od 2. listopada 1842.

Wiédeń dnia 27. października 1842.

Karol baron Lederer,
gubernator banku.
Jan Baptysta Benvenuti,
dyrektor banku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 18. października. Ministeryjum nie tylko że na reklamacyje francuzkiego rządu nie złożyło z urzędu jenerała Zurbano, lecz wysłało nawet brygadyjera Lacarte z takiém samém pełnomocnictwem, jakie miał Zurbano, do prowincyj Toledo i Ciudad Real.

Ważna sprawa zajmuje obecnie polityków tutejszych; idzie tu o to, aby odłożyć pełnoletność Królowéj, aż pokąd takowa ośmnastego roku swego życia nie skończy. P. Olozaga miał przyrzéc Rejentowi, że przywiedzie do skutku tę zmianę w konstytucyi z r. 1837 bez rozwiązania Kortezów, jednakże tylko pod tym warunkiem, aby mu dano wolność urządzenia podług swego planu finansów i zlikwidowania długu.

Despectator, dziennik wychodzący w Malaga powstaje na to, że żołnierze w tém mieście częstokroć bez zwierzchniéj sukni w koszuli na straż zaciągają, co dla hiszpańskiego wojska nie jest zaszczytem, a przynajmniéj w teraźniejszym czasie, gdzie przez Malagę wielu cudzoziemców przejeżdża, którzy o téj nieprzyzwoitości w domu opowiadać będą.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 26. października. Od dni kilku rozeszła się tu pogłoska, że parlament już w pierwszych dniach stycznia ma być zwołany, i że zgromadzenie tajnéj rady, które dnia 2. listopada odbędzie się w Windsorze, ma w téj mierze wydać uchwałę.

Podług dziennika *Morning-Herald*, p. Guizot imieniem rządu Ludwika Filipa miał oświadczyć swoję gotowość, przedłożyć Królowi Pruskiemu pod rozstrzygnienie żądania kupców angielskich do Francyi, które z blokady Portendik wynikły, a hrabia Aberdeen miał także na tę propozycyję zezwolić; bliższych szczegółów w téj sprawie jeszcze wprawdzie nie ułożono, jednakże słychać, iż już nie masz wielkich trudności do zagodzenia tego sporu.

Wielka opozycyja, jaką dzienniki paryzkie okazują na nowo przeciw handlowemu traktatowi z Angliją, o który się już tak długo między oboma rządami nadaremnie toczą układy, spowodowała dziennik *Globe* do uwag następujących: »Sądzimy, iż pomienione układy zaledwo są godne uwagi, gdyż się po nich pomyślnego skutku nie spodziewamy. Jesteśmy bowiem tego przekonania, że fabrykańci francuzcy nie dozwolą nigdy ministrom znieść aby jedno ograniczenie, które ich od spółzawodnictwa angielskich wyrobów zasłania, i że przeto nigdy się spodziewać nie możemy, abyśmy za najmniejsze nasze przyzwolenie lub zniżenie cła od wyrobów francuzkich, jakąkolwiek odpowiednią korzyść w nagrodę otrzymali.« O tym samym przedmiocie dziennik *Sun* wyraża się tak: »Pisarze dzienników paryzkich zdają się mieć szczególniejsze wyobrażenie o traktatach handlowych; nie chcą bowiem przystać na żaden warunek, z któregoby cała korzyść na stronę Francyi nie spływała. Gdyby kierunek takiemi sprawami li tylko od nich zależał, wkrótce zostałaby Francyja odosobniona; atoli Ludwik Filip, p. Guizot i uciśnieni uprawiacze wina w stronie południowéj, pojmują sprawę handlową zupełnie z innego stanowiska, i jako praktyczni ludzie wiedzą dobrze, iż szaleństwem byłoby żądać od Belgii lub Anglii przyzwoleń bez wywzajemnienia się ze swojéj strony.

Dnia 17. października odbyło się w Londynie zgromadzenie Chartystek, na którém także kilku mężczyzn było obecnych. Zgromadzenie to miało na celu utworzyć towarzystwo kobiét, któreby wraz z towarzystwem Chartystów wspólnie działało, naradzając się nad konstytucyją ludu. Na wniosek mis Inges, wspiéranéj przez mistres Wyatt, obrano prezydentem zgromadzenia pana Carey. — P. Bidley skreślił teraźniejsze stanowisko polityczne kobiét, wykazał, jakie stanowisko jego zdaniem kobiéty w społeczeństwie zajmować powinny, i oddał słuszność politycznym żądaniom kobiét naszego wieku. P. Cohen był przeciwnego zdania, mniemał bowiem, że przy ognisku domowém jest piękniejsze i właściwsze miejsce dla kobiéty, niż na bojowisku polityczném. (Wrażenie.) »Nie sądzę« rzekł mowca, »aby natura powołała kobiétę do uczestnictwa w politycznych prawach, sama fizyczna budowa kobiét zaprzecza temu. Pytam wszystkich tu obecnych matek, ażali w kole rodzinném nie używają większego szczęścia, niż na widowni politycznéj, kiedy występując przed publicznością dopominają się praw politycznych?« (Szemranie, okrzyki niezadowolenia i głosy: do porządku!) — Mis Inges, sekretarzowa towarzystwa, zapytała pana Cohen: »Kiedy wpan odsądzasz kobiéty od urzędów publicznych, dla czegoż im odejmujesz prawo głosowania? Czyliż i do tego potrzeba fizycznéj siły?« (Oklaski.) — P. Cohen odpowiadając na ten zarzut, uczynił następujące pytanie: »Dajmy na to, że młoda dama jest członkiem izby niższéj i ma w téjże izbie kochanka. Czyliż spojrzenie jéj bogdana nie przekupi serca prawodawczyni, kiedy przyjdzie do głosowania? Ja się oświadczam za prawami kobiéty, które jéj przynależą w towarzystwie, ale praw politycznych, o które się obecnie zgromadzenie dobija, nigdy nie osiągnie kobiéta.« — Mis Walker powstała z oburzeniem na mowcę temi słowy: »Zadaję kłamstwo temu zdaniu, aby przy politycznéj emancypacyi kobiét który z mężów lub kochanków był tyle podłym, iżby się poważył żonę swoję lub kochankę sprowadzić choćby na krok z drogi surowéj powinności. (Okrzyki ze strony mężczyzn i głośne oklaski.) Jabym przynajmniéj wzgardziła jako nędznikiem takim mężczyzną, któryby chciał nikczemnémi środki wyłudzić mój głos dla siebie (oklaski mężczyzn), bo kto się nie rumieni, świętego uczucia kobiéty tak haniebnie nadużywać, ten śmiało sięgnie i po inne sromotniejsze środki. (Słuchajcie i okrzyki zadowolenia.) To, co się teraz dzieje w północnéj Anglii, gdzie naszych braci i nasze siostry skazują na deportacyję i na uwięzienie za to, że się upominali o swoje prawa, aby nie umrzeć z głodu na własnéj potem i krwią oblanéj ziemi, ta krzywda i uciemiężenie wywołuje kobiéty z cichego ich ustronia, aby swój głos przeciw tym gwałtom podniosły. (Głośne oklaski mężczyzn. Kobiéty wołają: Brawo mis Walker! Brawo! Słuchajcie, słuchajcie!) Lord Abinger (prezydent komisyi specyjalnéj w Stafford) nie jest godzien nosić nazwiska mężczyzny, nie jest godzien być reprezentantem ani płci naszéj ani płci męzkiéj. Ten pan twierdził, że Char-

tyści pragną dobić się władzy, aby wszystkie ustawy obalić. Przeciw temu złośliwemu kłamstwu powstaję z całą pogardą, na jaką zasługuje.« (Oklaski mężczyzn i okrzyki: Słuchajcie! Kobiéty powiewają chustkami.) — Młoda mis mówiła jeszcze długo o téj sprawie z wielkim ogniem i żywą gestikulacyją i ogłosiła się Chartystką z nazwiska i z zasad. Wzywała swoje towarzyszki, aby podały sobie dłonie dla popierania konstytucyi ludu, nie zważając na dowcipne wystrzały, które może będą zwrócone przeciw niegramatykalnéj mowie kobiét. Zakończyła temi słowy: »Bądźcie dobréj nadziei, że młodzi panicze, choćby tylko dla ciekawości, aby kobiétę słyszéć mówiącą z trybuny, przyjdą na nasze zgromadzenie i raczą do was przemówić.« (Wśród śmiéchu i ciągłych oklasków opuszcza mis trybunę.) — P. d'Carthy wystąpił z apologiją kobiét wyliczając bohatérskie i patryjotyczne czyny, zdziałane przez płeć piękną. Poczém całe zgromadzenie jednomyślnie i z wielkim zapałem uchwaliło adres podzięki dla wymownéj mis Walker.

Młody Jones, który się kilkakrotnie zakradł był do pałacu bukinghamskiego, pojawił się znowu w Londynie. Po odbytém badaniu, nie posłano go, jak słychać było, do Australii, lecz do Portsmouth, gdzie go oddano na pokład okrętu *Warspite*, na którym lord Ashburton płynął do Stanów Zjednoczonych. Gdy okręt *Warspite* powrócił do Portsmouth, otrzymał Jones pozwolenie wysiąść na ląd. Poczém doniesiono policyi, że on znowu do Londynu przybył; jakoż dnia 19. października schwytano go w domu jego ojca i zawieziono do Portsmouth.

Francyja.

W Elbeuf odbyło się zgromadzenie dwiestu najznakomitszych fabrykantów i kupców, których zwołano na żądanie izby handlowéj. Zamiarem tego zgromadzenia było, obmyśléć stosowne środki, aby zapobiedz, dopóki jeszcze można, zawarciu traktatu z Belgiją, przez któryby przemysłowości w Elbeuf śmiertelny cios zadano. Ułożono do Króla adres, na który się całe zgromadzenie jednogłośnie zgodziło, i który wszystkim obywatelom miasta do podpisu przełożą. Prócz tego wyznaczono deputacyję z dziewięciu członków, którzy pomieniony adres Królowi doręczyć mają.

W okolicy Walencyi znaleziono na polu młodą płaczącą dziewczynę, o któréj trudno się dowiedzieć, zkąd pochodzi i gdzie jéj rodzina. Dziéwczę to jest dość piękne, ma około 16 lat, jest Chrześcijanką, to świadczy medal na szyi, wyobrażający na jednéj stronie krzyż, a na drugiéj Matkę Najświętszą. Zaledwie dziesięć słów umié po francuzku. W Marsylii przedsięwzięto z nią formalny egzamin wszystkich języków. Ponieważ często wymawiała te słowa: Rossyjanin i Mikołaj, stawiono ją przeto przed konzulem rossyjskim. Pokazało się, że tyle zna rossyjską mowę, co i inne. Nawet język francuzki, język całego świata, nie pomógł tym razem. Nakreśliła swoje i swojéj ojczyzny nazwisko, ale nikt nie umiał odgadnąć tajemniczych znaków. Po różnych badaniach i pytaniach wymówiono nazwisko: Wołga. Na ten wyraz rozjaśniła się melancholiczna twarz dziéwczyny, a z jéj ust dał się słyszéć wyraz: Ukraina. A więc ta tajemnicza dziewczyna jest rodaczką Mazepy. Ale zkąd się wzięła we Francyi? Nowy sęk. Po długich domysłach i wnioskach stanęło na tém: że się nazywa Juliją, jest córką Anglika, który zaślubił Tatarzynkę i właśnie teraz z rodziną był w podróży do swojéj ojczyzny. Ojciec jéj przemówił się z kilkoma osobami w domu gościnnym. Ztąd wszczęła się kłótnia. Dziewczyna przestraszona uciekła z domu, i biegła na oślep, a że ją noc zaskoczyła, błąkała się biédna, aż ją znaleziono w okolicy Walencyi. Dotąd nie wiedzą, z jakiego ona kraju. Tymczasem oddano tę dziewczynę pod opiekę zakonnic w *Hôtel-Dieu*, ale ta biédna istota nie może się uspokoić i ciągle zalewa się łzami. Cały ten wypadek zakrawa coś na mistyfikacyję!

Z Perpignan donoszą, że jak w tém mieście tak i w okolicy tamtejszéj pojawiło się od niejakiego czasu wielu stronników Królowéj Krystyny, którzy dają do poznania, że na przyszłą wiosnę spodziewają się pomyślnego obrotu dla swojéj sprawy.

Niewiadomy powód, dla którego ustały wszelkie urzędowe doniesienia o wyprawie jenerała Bugeaud, zaczyna wzniecać obawę. Prócz niektórych prywatnych doniesień o stanie wyprawy podczas pierwszych pięciu lub sześciu dni, nié masz dotychczas żadnéj pewnéj wiadomości z główréj kwatéry jeneralnego gubernatora. Pogłoska, że dotarł do warowni Hamza, i że ztamtąd dnia 22. p. m. do Algiéru wrócić zamyślił, pochodzi z nazbyt niepewnego źródła, aby jéj zawierzyć. Chociaż kolumna jenerała Bugeaud jest za mocna, aby się od Arabów w teraźniejszéj ich dezorganizacyi jakiéj zaczepki obawiać miała, jednakże los jéj obudza niejaką niespokojność, ponieważ wiadomo, że w piérwszéj połowie tego miesiąca w głębi Algeryi zaczął deszcz lać strumieniem,

a więc spodziewać się można, że się i tą razą zaraźliwe choroby, jako zwyczajne skutki takiéj słoty w wyprawczym korpusie jenerała Bugeaud pojawiły. Sądzą powszechnie, że rząd bez zasiągnienia zdania i bez urzędowego uwiadomienia otém jenerała Bugeaud, pozwolił na założenie w Algeryi kolonii Trapistów, a przeto bardzo wątpią, aby ten zakład doznał ze strony jeneralnego gubernatora téj opieki i wsparcia, bez którego pomyślny skutek jego, mimo wszelką pracę, wytrwałość i poświęcenie się przeznaczonych do kolonizowania mnichów, jest bardzo niepewny. Mówią, iż marszałek Soult przyczynieniem się swojém do téj sprawy zamyślił jenerała Bugeaud ukarać za to, iż tenże bez upoważnienia ministra wojny, swoję rozprawę o Algeryi publicznie ogłosić kazał. — Najnowsza wiadomość tak opiéwa:

Minister wojny otrzymał od jenerała de Bar, tymczasowego gubernatora Algiéru, dwie pod dniem 15. p. m. datowane depesze. W jednéj z nich donosi tenże, iż z wyprawy jeneralnego gubernatora otrzymał wiadomości. Jeneralny gubernator rozłożył się obozem dnia 13go nad Issera. Donosi on, iż uderzył na wojsko pod dowództwem Ben-Salema, i że takowe w różne strony w rozsypkę poszło. Wypadek ten, mówi on, przyczynił się do utrwalenia wszystkich dotychczasowych podbojów, i zniszczył zupełnie moc i wpływ Ben-Salema. Jeneralny gubernator zamyślał dnia 17go powrócić do Algiéru, a wojsko miało tamże nadejść dnia 18go. — W drugiéj depeszy donosi jenerał de Bar, że z Maskary i Mostagenemu nadeszły całkiem pomyślne wiadomości. Jenerał Lamoriciére uderzył na zbuntowane plemiona, i zabrał im całe ich mienie. Wojsko napadło na dom kalifa Ben-Thamy i Emira, i zrabowało go. Abd-el-Kader dowiedziawszy się, że Szedif, główny naczelnik puszczy, z całą swoją konnicą przeszedł do Francuzów, miał się udać w 300 regularnego a 700 nieregularnego wojska do Tekedemptu.

Moniteur-Algerien z dnia 20. p. m. donosi, że jenerał Bugeaud już dnia 16go znowu do Algiéru powrócił.

Gazette des Tribunaux pisze, że kara śmierci, którą dotąd w Algiérze wykonywano *yataganem*, będzie odtąd wykonywaną przez gilotynę.

Holandyja.

Z Hagi dnia 21. października. Pana Gevers van Endgeest mianowano prezydentem drugiéj izby Stanów Jeneralnych.

Belgija.

Z Bruxelli d. 26. października. Rząd belgijski używając prawa odwetu przeciw Stanom Zjednoczonym Ameryki uchwalił, aby okręty amerykańskie w portach belgijskich podlegały téj opłacie od majtków i beczek, jaką opłacają obce okręta niemające żadnego przywileju.

Prusy.

JKMość Król Pruski wydał następujące cenzuralne postanowienie: Wszystkie książki wychodzące w Państwie Pruskiém, mające więcéj nad dwadzieścia arkuszy druku (nie licząc w to alegata), zaopatrzone nazwiskiem autora i nakładcy, nie podlegają cenzurze. Toż samo tyczy się książek, wychodzących zeszytami, skoro każden zeszyt przechodzi dwadzieścia arkuszy druku. Na dwadzieścia cztéry godzin przed rozdaniem egzemplarzy pomiędzy publiczność, powinien jeden egzemplarz takiéj książki być złożonym w urzędzie policyi. Za niewypełnienie téj uchwały jest pod karą pieniężną 10 do 100 talarów odpowiedzialnym autor, nakładca i drukarz, którego nazwisko ma być także umieszczone albo na początku albo przy końcu dzieła.

Egipt.

Z Alexandryi dnia 6. października. Mehmed Ali już był wyznaczył dzień swego odjazdu ztąd do Kahiry, lecz niespodzianie zmienił swój zamysł, i kazał oznajmić konzulom, którzy do pomienionego miasta towarzyszyć mu chcieli, że na ten raz odstąpił od swego zamysłu, i że sam jeszcze nie wié, ażali w tym roku tam pojedzie. Niewiadomo, co go spowodowało do zaniechania tego przedsięwzięcia, jednakże zdaje się, że Basza ten chce zaczekać na wiadomość od swego posła Sami Baszy z Konstantynopola, a mianowicie na doniesienie Artima Beja, który we Francyi ma zaciągnąć dla niego pożyczkę 30 milijonów franków. Ibrahim Basza zaś, który aż późniéj miał odjechać do dólnego Egiptu, otrzymał rozkaz udania się tamże niezwłocznie, i w skutek tego puścił się w podróż dnia 28go września. Flota egipska znowu do portu zawinęła. Admirał jéj, Said Basza, udał się zaraz do swoich majętności w dólnym Egipcie.

Nowiny lwowskie.

Jeszcze słowo o panu Wild.

Dnia 5go b. m. opora: *Żydówka* na dochód pana Wilda. Dzień ten był powtórnym try-

jumfem tego mistrza w roli *Eleazara*. Ten boski czarodziéj zaprzągł uczucia wszystkich słuchaczy do tryjumfalnego wozu, nad którym się unosiła sława w promienistéj koronie. Cały skarb naszéj mowy ledwie że nie za ubogi, aby zapłacić nim te nieocenione chwile zachwytu, te chwile uniebienia, które nam sprawił ten cudotworca. Teraz nie jest już nam alegoryją owa powieść o Orfeju, a jeźli nią była dla Grecyi, dla nas jest ona prawdą jasną jak słońce, bośmy słyszeli Wilda. Gdybyśmi kwiatami wschodniego języka uwieńczyli skronie tego piastuna czarodziejskich tonów, i wtedyby nawet można powiedzieć z Hamletem: »to są słowa, słowa, słowa.« Trzeba wszystkiemi zmysły wciągać w siebie tę poezyją głosu, trzeba patrzéć w tę twarz, na któréj jak na welinowej karcie czytelne wszystkie odcienia uczuć, trzeba ukłękać przed plastycznemi formami jego postawy, które wyzywają dłóto rzeźbiarza, trzeba modlić się, nienawidzić, kochać, pieścić, mścić się, i umiérać razem z tym błogosławionym czarownikiem. Kto w obec tylu cudów, w obec tylu wrażeń z nieba i piekła przykłada anatomiczne noże krytyki do serca grającego całą toniką uczuć, temu nie zazdrościmy téj zimnéj krwi, temu zamknięta droga do czarownéj krainy tonów. Nie chcemy tu mówić o piśmie *Leseblätter*, chociaż to w ostatnim nrze swoim 126tym przeciąga twarz wypatrzywszy jakieś plamy w tém słońcu, bo musimy wyznać ku pochwale pomnienionego pisma, że na lada akord z krtani nie ze wszystkiém słowiczéj i na ruchy gladyjatorskie już się nieraz do siódmego unosiło nieba. »*Dem Verdienste seine Kronen*« niech będzie hasłem każdego organu publiczności!

We wsi Krasiejowie, należącém do państwa Zadurowa w obwodzie stanisławowskim wykopało kilku tamtéjszych kmieci na gruncie Iwana Duchniaka znaczną ilość starych rzymskich monet, z których 2281 sztuk dostało się w ręce zwierzchności. Monety te jeszcze w dobrym zachowane stanie sięgają panowania rzymskich Cesarzów: Antoniusza Piusa, Marka Aurelijusza, Lucyjusza Werusa i Komoda. — W zeszłym miesiącu we wsi Berteszowie obwodzie brzeżańskim kmieć Szczepan Łaba, kopiąc jamę na kartofle, wykopał 245 sztuk rzymskich monet. Te mają większą wartość dla numizmatyki niż poprzednie, ponieważ niektóre z nich dochodzą czasów Cesarza Witelijusza i Nerona (54 roku po narodzeniu Chrystusa). Tak znaczna ilość monet zgromadzona na jedném miejscu naprowadza na domysł, że i nasz kraj nie był zapewne obcym temu potężnemu narodowi, i z nim w ściślejszych zostawał stosunkach.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Tarnopola, dnia 4. listopada. Od dwóch tygodni panuje u nas cisza w handlu zbożem i innemi artykułami, przyczyną tego będzie zapewne po części i słota, komunikacyję bardzo utrudzająca. Szczególniéj też zboże od kilku dni w cenie spadło. Przy braku pokupu nie możemy jak tylko o nominalnych cenach mówić, a te są następujące: Korzec pszenicy 4 zr. 30 kr., żyta 3 zr., jęczmienia 3 zr. 30 kr., owsa 2 zr. 30 kr., hreczki 3 zr. w. w. — Plon ziemniaków jest w przecięciu dobry bo do 7 ziarn dochodzący. Wiele gorzelń jest już w ruchu i chwalą sobie wydatek wódki. Polecenia dane tu przez niektórych kupców wiédeńskich (jakeśmy o tém w Gazecie nrze 117 donieśli) zostały cofnięte, a to w skutek braku odbytu w Austryi. Z tego to powodu i okowita spadła u nas o 3 kr. na garncu, a mianowicie z 22 krajcarów na 19.

Miód, wosk i potaż idą dobrze w handel; kamień miodu (wraz z wagą naczynia) płacą teraz po 8 zr. 36 kr. w. w., cetnar wosku 80 zr. m. k., a cetnar potażu 7 zr. m. k.

Z Zaleszczyk, dnia 4. listopada. Ceny zboża są tutaj teraz następujące: korzec pszenicy 4 zr. 30 kr. do 5 zr., żyta 3 zr., jęczmienia 2 zr. 30 kr.: owsa 2 zr. 15 kr., kukurudzy 2 zr. 30 kr., hreczki 3 zr. 30 kr. w. w. Wadra wódki 3 zr. w. w.

Wykaz spławu Dniestrem pod Zaleszczykami. W październiku r. b. wysłano do Rossyi, a mianowicie do Żwańca, Chocima, Kiszeniewa, Kamionki, Raszkowa i Mohilowa, w ogóle: 9 galarów, 2 płytwy i 21 tratew, mieszczących ogółem: 7158 sztuk drzewa budulcowego, 13123 tarcic, 2305 miękkich bali, 633,000 gątów i 182,000 dranic. Materyjał ten pochodzi z Halicza, Kałusza, Maryjampola, Stanisławowa i z Bukowiny.

Z Tarnowa, dnia 4. listopada. Nieustannie przez cały październik trwająca słota, zadała niemałą klęskę gospodarstwu ziemskiemu; zasiewy pszenicy opóźniły się znacznie, a w wielu miejscach dotychczas tęsknią jeszcze ła-

ny za tém szlachetném ziarném. Oziminy wcześnie wysiane wyglądają dość dobrze.

Handel zbożem leży zupełnie odłogiem; o wywozie do Anglii ani pomyśléć. Szlązk i Morawija posiadają tyle zapasów pszenicy i żyta, że się bez naszych zasiłków obejść mogą, dla tego już od dwóch tygodni spadły u nas ceny. — Co się tyczé handlu zbożem jarém, możemy na pociechę producentów powiedzieć, że się ku wiośnie najlepszych mogą spodziéwać widoków, radzilibyśmy nawet, żeby ile możności nie pozbywali się teraz tychże płodów za jakąkolwiek cenę. Nawet i siano, którego dostawa trudna się być zdaje, rokuje niepospolity zysk, i już teraz wysłano do Szlązka znaczną ilość z Wadowickiego i Bocheńskiego, zapewnie bowiem powszechnie wiadomo, że siana kręconego (jak to się z tytóniem robi) do 60 cetnarów na jeden ładowny wóz się zmieści.

O okowitę nikt się nie dopytuje, a to naturalnie, bo już wszystkie znaczniejsze zapasy wywieziono do Prus i do Morawii; w małych partyjach płacą teraz 28 kr. m. k. za garniec 30stopniowéj.

Gorzelń w naszym obwodzie, już 92 w ruchu, a że nie brak ziemniaków, dowodzi, iż niemal wszystkie gorzelnie ułożyły się już z góry o podatek wyrobowy, za cały miesiąc listopad.

Konicz w tym roku wcale nie był plenny; w przeszłym miesiącu płacono za korzec pięknego fijoletowego 32 zr. m. k. — teraz spadł już na 28 zr. m. k.

Cena wełny poprawiła się nieco; bawiący tu kupcy z Wrocławia i z Białéj, płacą za cetnar cieńkiéj 85 zr. m. k., średniéj 60 do 62 zr., pośledniéj 40 do 45 zr. m. k.; a że nasz obwód po największéj części wełnę średniego gatunku produkuje, więc producenci powinniby znaleść swoją rachubę.

Największy pokup już od kilku tygodni przez kupców krakowskich odbywany trwa do tych czas na rzepak, osobliwie na ozimy płacą za korzec 6 zr. m. k., za jary po 5 zr. m. k.

Ceny targowe są następujące: Korzec pszenicy 3 zr. 36 kr., żyta 2 zr. 24 kr., jęczmienia 2 zr. 12 kr., owsa 1 zr. 24 kr., grochu 3 zr. 12 kr. — Cetnar siana 42 kr., słomy 28 kr. m. k.

Ołomuniec. Targ na woły, dnia 2. listopada.

Przypędzili: 1) Szymon Taubenküchel, z Mogielnicy, 94 wołów; 2) Aron Kramper, z Bełzca, 149; 3) Abraham Brosfeld, z Protezy. 46; 4) Elijasz Rosenberg, z Bełzca. 188; 5) Lebel Amster, z tamtąd, 114; 6) Szczepan Kopacz, z Borosiany, 53; 7) Chaim Tittinger, z Bełzca, 136; 8) Łazarz Redlich, z tamtąd, 95.— Małemi partyjami 73. — Ogółem 948.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Po skończonym targu sprzedano st Nr. 1.					
Niesprzedane do Wiédnia pognano ze st. N. 2.					
Małémi partyj. st. N. 3.					
— Berna i Wiédnia st. Nro. 4.	168	330	—	7	9 1/2
— Ołomuńca st. Nr. 5.	54	330	—	—	9 1/2
— Berna stado Nr. 6.	77	295	—	3	8
— Kozuszan st. Nr. 7.	99	280	—	11	7 3/4
— Trybawy st. Nro. 8.	40	310	—	—	9
Niesprzedano.					

W tym tygodniu przypędzono z Galicyi przez Lipnik 1418 wołów; z téj liczby mieliśmy na naszym targu 948 sztuk. Z pozostałych 470, poszło jedno stado Mojżesza Fichmana z Chocima z 170 wołów złożone wprost do Wiédnia na sprzedaż, a 300 sztuk Leiba Amstera z Bełza zostały w Lipniku, a zapewne także wprost do Wiédna pójdą. — Jakość bydła na naszym targu była tym razem tylko średnia, a przecie z cenami wysoko się trzymano; dla tego też o dwie partyje dopiéro po targu stanęła ugoda.

Cetnar wołowiny w Wiédniu stoi od 37 do 39 zr, w. w. według jakości; a w przeszłym tygodniu zapłacono w téj stolicy z jednego stada węgierskich wołow po 40 zr. w. w. za cetnar. — Taxa urzędowa funta wołowiny na listopad, została ta sama co w poprzedzającym miesiącu t. j. 9 kr. m. k.

Na przyszły tydzień mniéj spodziewamy się wołów.

Projekt kolei żelaznéj w Galicyi.

(*Dokończenie.*)

Rozebrawszy w poprzednich numerach naszéj gazety, ważność kolei dla naszego kraju, opisawszy ich kierunek, podawszy spodziewany z nich dochód i potrzebny do ich założenia kapitał, — zakończamy ten ważny przedmiot, udzieleniem środków, które komisyja do wykonania projektu podała:

Środki do wykonania projektu.

Trzy są środki, któremi galicyjska kolej żelazna mogłaby być wykonana: 1) przez towarzystwo prywatne; 2) przez Stany galicyjskie; 3) wreszcie przez Rząd krajowy.

Przez towarzystwo prywatne rozumimy tu towarzystwo akcyjowe. To w dzisiejszych okolicznościach i przy niskich kursach austryjackich akcyj kolejowych, nie mogłoby inaczéj być zawiązane, tylko pod tym warunkiem, gdyby Rząd albo Stany chciały mu zagwarantować najmniéj 4% od potrzebnego kapitału na budowę kolei.

Rząd dla słusznych powodów odmówił przyjęcia na siebie podobnéj gwarancyi; te same przyczyny, które go do tego spowodowały, mówią także i przeciw gwarancyi stanowéj.

Jeżeli gwarantujący ma pewność, że przedsiębierstwo pokryje, a nawet przewyższy procent przezeń zagwarantowany, więc jego gwarancyja byłaby tylko pozorną, i nie wymagałaby od niego corocznego dodatku. Lecz w takim razie lepiéjby dlań było, aby cały projekt wykonał własnym nakładem: bo przewyżka jakaby się okazała nad zagwarantowany procent, byłaby jego zyskiem i posłużyłaby do umorzenia kapitału zakładowego.

W razie zaś gdyby była wątpliwość, czy przedsiębierstwo przyniesie odpowiedni procent, wtenczas w przypadku, gdyby przewyższyło procent, ta przewyżka byłaby w zysku dla akcyjonaryjuszów; w przeciwnym zaś wypadku, gdyby procent nie był pokryty, to gwarantujący byłby zmuszony do dopłaty. Tym sposobem akcyjonaryjusze mieliby pożytek, a gwarantujący w obu przypadkach samą tylko szkodę.

Stany gwarantujące, aby się od szkody zabezpieczyć, musiałyby utrzymywać ciągłą kontrolę zarządu kolei żelaznéj, coby było połączone z niemałemi trudnościami i kosztami. Inaczéj bowiem akcyjonaryjusze staraliby się wykazywać jak najniższy procent, aby módz żądać od Stanów dopłaty.

Kolej żelazna tym sposobem założona, miałaby tylko na celu same korzyści prywatne kapitalistów, bez względu na dobro ogółu, które przy każdém podobném wielkiém przedsiębierstwie powinno stać na piérwszém miejscu. *)

Lepsze byłoby wykonanie kolei przez samo Stany galicyjskie, których powołaniem jest czuwać nad dobrem całego kraju..

Gdyby fundusz stanowy domestykalny był tak wielki, ażeby z niego budowa bez obcéj pomocy mogła być wykonana, rozwiązanie całego zagadnienia byłoby bardzo krótkie, gdy przy użyciu tego funduszu, możnaby bez względu na spodziewany procent, mieć na widoku samo tylko podźwignienie przemysłu krajowego, zważywszy, że korzyść kraju jest tém samém korzyścią Stanów. Ale przedsiębierstwo wymagające 10, a w całéj swéj rozciągłości około 20 milijonów, jest nad siły tego funduszu. Stany przeto mogłyby tylko przez pożyczkę wykonać ten projekt; wszakże zataić nie można, że zaciągnienie takowéj pożyczki, byłoby, jak każde wielkie przedsięwzięcie, połączone z wielu trudnościami.

Trzeci a razem i najprostszy środek jest, wyjednać u Rządu, aby się raczył zająć galicyjską koleją i przynajmniéj przestrzeń od punktu ustania północnéj kolei aż do Lwowa ogłosił za kolei rządową. Zapatrzywszy się na to, co Rząd niedawno wyrzekł o żelaznych kolejach, nie można temu zaprzeczyć, że nadzieja ta nie jest płonną.

Nie wspominając o powodach wyższéj polityki mogących nadać szczególniejszą ważność projektowi galicyjskiéj kolei żelaznéj; zamilczywszy o wpływie na bogactwo krajowe, któreby żelazna kolej dla Galicyi przyniosła; nie zważając na niezaprzeczone niebezpieczeństwo zagrażające dobru tego kraju, jeżeli główna, łatwa i tania komunikacyja otwartą nie będzie; zamilczywszy inne powody po części nie tu należące, po części zaś we wstępie wspomniane, a które zapewnie nie uszły baczności naszego światłego Rządu, to półurzędowe ogłoszenie zasad, jakie Rząd na przyszłość przy kolejach żelaznych zachowane mieć chce *), zawiera w sobie dość wiele miejsc, pozwalających żywić tę nadzieję, że jeżeli nie cała przestrzeń między Bochnią a Żurynem, to najprzód owa

*) Komisyja załączyła do swego sprawozdania także i *plan pożyczki* 10 milijonów zr. m. k. na procent 4 od sta, a to na założenie kolei z Bochni do Lwowa. Pożyczka ta byłaby brana przez 6 lat, corocznie w pewnych częściach, aż do wyczerpania całego kapitału. Rachowano przytém, iż kolej musiałaby być w sześciu latach ukończoną, a gotowe jéj przestrzenie przynosiłyby dopiéro w 4tym, 5tym i 6tym roku budowy po 2 0/0 procentu od kapitału zakładowego. Umorzenie téj pożyczki odbyłoby się dochodem z kolei (według podanego przez komisyję wykazu) w przeciągu 43 lat.

*) Ogłoszenie to było drukowane w gazecie wiedeńskiéj nro. 353 z roku 1841; a w polskiém tłómaczeniu w gazecie lwowskiéj nro. 2. z dnia 4go stycznia 1842, str. 13—14.

między północną koleją a Lwowem, powinna być uznana za koléj rządową.

Możesz i powinnoż to być obojętną rzeczą dla Rządu, tam gdzie idzie o jeden z najważniejszych środków handlowych, tam gdzie kierunek linii może wywrzeć wpływ swój na pomyślność całéj prowincyi?"

Widoczną jest rzeczą, że tu trzeba ciągle mieć na oku nie pieniężne korzyści, ale przedewszystkiém publiczne dobro; nie dochód w najkrótszym czasie osiągnąć się mający, ale odległą, i w skutki tém brzemienniejszą przyszłość; prywatne interesa, pobudzające do przedsiębierstw krótszych, niepowinny być miane na względzie tam, gdzie idzie o główną koléj.

Sam Rząd może tylko linije budowy wytknąć i oznaczyć w myśl dobra powszechnego, a przeto z uwagą na ogólniejsze cele, i bez względu na osobiste interesa; on tylko może wyjednać dla kolei krajowych korzyści, wypływające dla nich z połączenia ich z zagranicznemi i z wyższego widoku handlowego i politycznego. Rząd sam tylko może nadać budowie ową jednostajność, zgodność i ową odpowiedność celowi, które w podobnych dziełach tak są ważne.

W skutek tych zasad, Rząd ogłosił na teraz cztéry linije za koleje rządowe, a przez to bynajmniéj nie wyłączył możności przyjęcia jeszcze innych ważnych linij do systematu austryjackich rządowych kolei.

Te zasady dostatecznie wspierają życzenia i żywią nadzieje Galicyi.

Jak ważną, niezbędną nawet jest galicyjska koléj dla pomyślności prowincyi, okazano już we wstępie (w Gazecie Lwowskiéj nro. 120).

Rozległość kolei jest tak wielka, że jéj nie można żadną miarą uważać za samo rozramienienie północnéj kolei, a przeto ani ją zdać na prywatną spekulacyję.

Spodziewany dochód (przynajmniéj na przestrzeni lwowsko-bocheńskiéj) pokrywa wprawdzie koszta pożyczki, ale nie dość ma podniety dla kapitalistów, aby własnym nakładem i na własne niebezpieczeństwo projekt wykonać chcieli.

Wszakże przyszłość obiecuje najświetniejsze widoki nie tylko dla kraju przez koléj, ale i dla kolei przez zakwitnięcie przemysłu krajowego. Korzyści uboczne, któreby prywatnych spekulantów ku temu przedsiębierstwu skłonić, i zawiązanie towarzystwa akcyjowego spowodować mogły, są za małe, aby się nad niemi chcieć tu dłużéj rozwodzić.

Interes pobudzający jest czystym interesem krajowym, a co większa, nawet interesem całego państwa, interesem większéj części Europy. Jéj skutki byłyby wielkie nie tylko dla handlu, ale w widokach wyższéj polityki, co zapewne nie ujdzie przed bystrém okiem naszego przezornego Rządu.

Jedném słowem, wszystko zdaje się utwierdzać nas w téj nadziei: że życzenia krajowe będą uznane za słuszne, i że opieka rządowa nad kolejami żelaznemi w ogólności rozciągnięta, rozciągnie się i na Galicyję. Póki ta nadzieja żyje, nie mamy powodu wdawać się w rozbiór inszych projektów do zebrania potrzebnych środków pieniężnych.

Można było przewidzieć, że wskutek ogłoszenia rządowego będą podawane ze wszech stron państwa prośby o uznanie rozmaitych linij za rządowe. Ależ równie pojąć można, że Rząd nie może wszystkim życzeniom na raz zadosyć uczynić, ani nawet koleje już przyznane lub jeszcze przyznać się mogące za rządowe, na raz wykonać.

Podającym w tym względzie prośby chodzić powinno o to:

a) ażeby linija przez nich podana nie tylko za rządową uznana była, ale

b) aby jéj wykonanie nie było przewlekane.

Chcąc tego celu dopiąć, potrzeba ażeby proszący utorowali temu podaniu ile możności drogę, i ażeby prowincyja, kolej mieć chcąca, ze swéj strony pomogła Rządowi do znoszenia tego ciężaru, przyjmując na siebie pewny w nim udział.

Wysokie Stany zrobiły to już w części, wotując summę i wyznaczając komisyję do wykonania robót przygotowawczych.

Ile, i co jeszcze Stany galicyjskie, jako Stany, Rządowi ofiarować mogą i powinny? nie tu jest miejsce roztrząsać, ale trzeba to zdać na ich mądrość. Komisyja jednakże czuje być swoją powinnością, zrobić ten wniosek, ażeby wysokie Stany prosiły Rządu:

1. Aby koléj galicyjska uznana była za koléj rządową.

2. Aby wykonanie jéj nie było odwlekane.

By to dobrodziejstwo otrzymać:

3. Aby Stany przyjęły na siebie skupienie i oddanie Rządowi potrzebnego na założenie kolei gruntu.

4. Aby prosiły Rządu o wskazanie sobie, jakie jeszcze ofiary ze strony kraju zdołałyby go skłonić do bezzwłocznego rozpoczęcia budowy rzeczonéj kolei. *)

*) I w saméj rzeczy, w skutek narad tegorocznego Sejmu, te cztéry ostatnie punkta zostały przez Stany galicyjskie N. Panu przedłożone.
(*Przyp. Red. Gaz. Lwow.*)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)